Rok I. Nr. 35. Częstochowa, Niedziela 18 września 1932 r. Cena numeru 10 g

ILUSTROWANY
EXPRES CZĘSTOCHOWSKI

Największy organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Baryński.

Adres redakcji i administracji: ul. Panny Marji Nr. 41. Telefon 12. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070 Wiktor Monsiorski.
Oddział: Radomsko, ul. Żeromskiego 9. Czynny od godz. 8 do 18-ej.

Francja wystąpi z ligi narodów

jeśli Niemcy będą się zbroić na własną rękę

BERLIN, 17. 9. Rząd niemiecki przesłał pismo do przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona zwiadamiające, że Niemcy nie wezmą udziału w dalszych pracach konferencji.

Zdaniem prasy francuskiej postępowanie rządu Rzeszy wskazuje, że jest on zdecydowany osiągnąć za wszelką cenę równość zbrojeń i powiększyć swe zbrojenia bez względu na stanowisko innych państw. — Pisma nawołują rząd francuski do nie podpisywania jakiejkolwiek konwencji rozbrojeniowej, bez uprzedniego uzyskania nowych poważnych gwarancyj bezpieczeństwa.

W niektórych sferach politycznych wywierany jest na Herriota nacisk, by zdecydowanie wystąpił wobec państw aljanckich oraz ligi narodów, ażeby zareagowały na jawne gwałcenie umów pokojowych przez Niemcy. Walka w obronie traktatu wersalskiego jest obowiązkiem nietylko Francji, lecz wszystkich sygnatarjuszów.

Jeżeli mocarstwa aljanckie i liga narodów nie zdobędą się na męski krok wobec Rzeszy, wówczas Francja nie powinna się wahać, lecz wyraźnie oświadczyć, że wystąpi z ligi narodów.

JAK SOWIETY PRZYGOTOWUJĄ MŁODZIEŻ DO WOJNY GAZOWEJ.

Na zdjęciu naszem widzimy młodzież sowiecką zamieszkującą jeden z przytułków dla bezdomnych dzieci. Chłopcy ustawiani są na tle schronu gazowego i ćwiczą się w walce gazowej.

Tajemnica maszyn piekielnych.

Manjak obłąkany żądzą zemsty.

KOWNO, 17. 9. — Rozesłanie maszyn piekielnych o niezwykłej sile wybuchowej pod adresem trzech kolejowców wywołało — jak już donosiliśmy — silne zaniepokojenie w kołach rządowych.

Policji litewskiej po wielkich wysiłkach udało się w piątek ujawnić nadawcę maszyn piekielnych. — Jest to kolejowiec Masalski z Radziwiliszek. Jak się okazuje, działał on z pobudek zemsty osobistej w stosunku do trzech kolejowców, których podejrzewał o utrzymywanio bliższych stosunków ze swą żoną.

Masalski na tle zazdrości strzelał swego czasu z dubeltówki do żony, lecz chybił.

Od tego czasu popadł w melancholję i rozwinęła się w nim manja zemsty nietylko w stosunku do kolejowców, których podejrzewał o spowodowanie nieszczęścia rodzinnego, lecz i w stosunku do całego społeczeństwa.

Wysyłając maszyny piekielne spodziewał się, że wywoła katastrofę kolejową, w której zginie większa liczba ludzi i w ten sposób jego żądza zemsty zostanie nasycona.

Masalski chciał odegrać rolę drugiego Matuszki.

PREZYDENT RZPLITEJ I MARSZAŁKOWA PIŁSUDSKA na odsłonięciu pomnika ś. p. ppłk. Lisa - Kuli.

WARSZAWA, 17. 9. (PAT.) Jak się dowiadujemy, w jutrzejszej uroczystości odsłonięcia pomnika ś. p. podpłk. Lisa-Kuli w Rzeszowie weźmie udział p. prezydent Rzplitej, który dziś wieczorem wyjechał do Rzeszowa. Ponadto w uroczystości weźmie udział p. marszałkowa Piłsudska z córkami i minister opieki społecznej gen. Hubicki.

—o—

MINISTER PERSKI I B. MIN. KÜHN U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 17. 9. (wł.) Marszałek Piłsudski przyjął dziś na audjencji ministra spraw zagranicznych Persji Mohamed Furugi Khana, który złożył marszałkowi wizytę w towarzystwie posła perskiego w Warszawie Bahadora, akredytowanego przy rządzie polskim.

Przed wieczorem p. marszałek przyjął na audjencji b. ministra komunikacji inż. Kühna.

—o—

Gandhi umrze

NIC NIE ZŁAMIE JEGO WOLI.

BOMBAY, 17. 9. — Gandhi w najbliższy wtorek przewieziony zostanie z więzienia Yerafda, gdzie obecnie przesiaduje do miejscowości Ahmeda.

Na wszystkie skierowane do niego przynajmniej odroczył głodówkę, go prośby i apele, aby zaniechał, lub Gandhi odpowiedział odmownie i oświadczył z uśmiechem:

„Mam wszelką podstawę do radości, ponieważ Bóg zezwolił mi znieść ostatnią i największą ofiarę na rzecz uciśnionych. O odroczeniu mego strajku głodowego nie może być mowy. Wola Boska i głos Boży nakazują mi trwać nieustannie przy mojem postanowieniu.

Ojciec na czele szajki bandyckiej

złożonej z 3-ch jego synów.

Cała czwórka stanie wkrótce przed sądem doraźnym.

W okolicy Wierzbnika już od dłuższego czasu grasowała groźna szajka bandytów, którzy dokonywali kradzieży i napadów rabunkowych.

Onegdaj około godz. 9.30 wiecz. w polu pod Wierzbnikiem 5-ciu bandytów, uzbrojonych w bagnety i długie noże, napadło na jadących furmanką handlarzy ryb: Szyję, Judkę, Gidalę i Perlę Szermanów, Dawida Erlę i furmana Tokarskiego, żądając pod groźbą śmierci wydania pieniędzy.

Kupcy ociągali się ze spełnieniem żądania i wszczęli alarm.

Bandyci puścili w ruch noże i ciężko poranili trzech kupców, poczem zbiegli, gdyż w tym czasie nadjechał na rowerze zaalarmowany krzykiem posterunkowy, który pochwycił jednego z bandytów, niejakiego **Ludwiga false Władysława Ludwikowskiego,** lat 20.

Za pozostałymi bandytami zarządzono natychmiastowy pościg i wkrótce wszyscy zostali ujęci i przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Są to: **Antoni Kwiatkowski, lat 62 i trzej jego synowie: Antoni, lat 31, Stanisław, lat 23 i Władysław, lat 17.**

Ciężko poranionych kupców przewieziono do szpitala, gdzie lekarz ordynujący orzekł, iż rany otrzymane zaliczają się do b. ciężkich.

Cała czwórka stanie przed sądem doraźnym.

Delegacja związku zawodowego kolejarzy u ministra komunikacji

WARSZAWA, 17. 9. (wł.) Minister komunikacji inż. Butkiewicz przyjął dziś delegację Z. Z. K., która złożyła na ręce ministra memorjał, omawiający sytuację materjalną pracowników kolejowych. Minister w rozmowie z delegacją zaznaczył, że przychylny swój stosunek do związku uzależnia od lojalnej współpracy związku z władzami kolejowemi.

Nowa wojna domowa w Chinach

Daleki Wschód płonie.

SZANGHAJ, 17. 9. W Chinach wybuchła nowa wojna domowa. Gubernator prowincji Szantungu Han-Fu-Szu, rozporządzający 80-tysięczną armją, rozpoczął działania wojenne przeciw Lieu - Czen - Nienowi, który w ciągu ostatnich 5 lat sprawował władzę w okręgu Cze-Fu.

Posiada on 30.000 żołnierzy. Ludność okręgów objętych akcją wojenną, ucieka w popłochu.

Japońskie władze konsularne od były w Han-Fu-Szu konferencję w sprawie ochrony tysięcznych rzesz obywateli japońskich, zamieszkałych na terenie walk.

1084 SAMOBÓJSTWA KRYZYSOWE.

LIPSK, 17. 9. Prasa niemiecka ogłasza statystykę, według której w pierwszem półroczu r. b. popełniono w Niemczech 1.084 samobójstwa na tle sytuacji ekonomicznej. W porównaniu z r. ub. i 1930 (924) wzgl. 925) stanowi to zwiększenie się liczby samobójstw o przeszło 15 proc.

KORZENIE ENDECJI

w świetle faktów historycznych.

Żadne stronnictwo w Polsce nie posiada tak haniebnej przeszłości i tak czarnych kart w historji narodu naszego, jak endecja. Pomijając lata, poprzedzające wojnę, w których narodowa demokracja skompromitowała się doszczętnie, przekreślając postulat niepodległości Polski, cofnijmy się w dalszą przeszłość — w powstania narodowe...

„Gazeta Warszawska", sztandarowe pismo endecji, była w 1863-4 reprezentantką najohydniejszego serwilizmu wobec cara i jego służalców!!!

„Gazeta Warszawska" była narzędziem wstrętnego moskalofilstwa, zaprzeczeniem polskości, podnóżkiem cara Aleksandra II, haniebną szmatą szkalującą największe i najszlachetniejsze porywy narodu polskiego. Zamieszczała ona na swych łamach wstrętne i sprzedajne artykuły.

Gdy dzisiaj czyta się służalcze wypociny spodlonych do szpiku kości renegatów, gdy własnemi oczyma widzi się, jak wówczas organ ten grzebał sprawę polską — trudno wprost pojąć, iż mogli istnieć ludzie, nazywający siebie polakami, a pozbawieni nawet najdrobniejszej cząstki honoru zawodowego. A jednak tak było!! Z każdej niemal strony „Gazety Warszawskiej" zionie ta zgnilizna serwilizmu, ten jad wiernopoddaństwa, przejawiający się w „najpoddanniejszych adresach" do cara. Prócz tego w komunikatach, omawiających bitwy „Gazeta Warszawska" powstańców nazywa: „bandami morderców", a rosjan: „naszemi dzielnemi wojskami". Ohyda i upodlenie biją z każdej szpalty! Dokumenty te winni dokładnie przejrzeć członkowie „obozu Wielkiej Polski", a napewno nie szczyciliby się tą odmianą „idei narodowej".

W n-rze 12 „Gazety Warszawskiej", z dnia 26 stycznia 1864 r. — czytamy na stronie pierwszej następujący najpoddanniejszy adres:

„Najjaśniejszy Panie! Widząc w jakie nieszczęśliwe położenie wciągnęło kraj nasz obecne powstanie, — my, katolicy i starozakonni objawiamy najuroczyściej nasze wierne poddaństwo i błagamy Cię, Najdostojniejszy Monarcho nasz o najłaskawsze przebaczenie mimowolnego obłąkania niektórych, dających się lekkomyślnie pociągnąć w występek i o przyjęcie nas pod Najmiłościwszą Swoją Opiekę". (Wszystkie słowa, dotyczące cara są naturalnie pisane wielkiemi literami).

W n-rze 14 „Gazety Warszawskiej" z dnia 19 stycznia 1864 r.

„Strach i groźby uczyniły nas mimowolnymi uczestnikami powstania. Bezsilni, jednem uczuciem nie zespoleni, nie mieliśmy środków otwarcie wystąpić przeciwko partji burzycieli. Łaskawe Twe Oko zwrócone na nas, spoiło nas i my pierwsi Twoi poddani, prosimy Cię o przebaczenie i łaskę dla nas. Przyjm Monarcho zaręczenie naszego wiernego poddaństwa!!"

W n-rze 15 „Gazety Warszawskiej", z dnia 20 stycznia 1864 r. (cytuję dosłownie wraz z pisownią):

Najjaśniejszy Panie!

„W pośród nas ukazali się buntownicy, którzy rozwinęli sztandar buntu; nasze dzieci i czeladka nie była tak łatwą do namowy połączenia się z ludźmi czyniącemi krok zdrady, lecz przez gwałtowne przymuszanie niewoleni byli przyłączyć się do partyj buntowniczych; którzy mieli sposobność powrócili zaraz do domu i ukrywali się po różnych miejscach przed następującemi żandarmami; dziś jak tylko stanęło wśród nas wojsko, przy jego pomocy nieprzepuszczamy ani jednego buntownika, któryby chciał przesunąć się, bezzwłocznie zatrzymany i najbliższej władzy odstawiony.

Więcej już nie śmieją liczyć ani na naszą trwożliwość i pobłażanie względem występnych swych zamiarów. Jeżeli zaś ośmielą się, to nie ukryją się daleko od Waszego oka. Niech za to nam grożą zniszczeniem i pożarem, to nas wcale nie ustraszy i nie zmieni przywiązania do Ciebie Najjaśniejszy Monarcho.

My, w prostocie swej doskonale rozumiemy, że więcej od Ciebie Ojcze nasz nikt nie zrobi. Wszak i obecnie uwolnienie nas od pańszczyzny i różnych darmoch, Tobie Najjaśniejszy Panie jesteśmy winni z naszemi prawnukami wdzięczność nieskończoną; za to zanosić zawsze błagalne modły do Boga będziemy, aby Cię Bóg w całości domu w najpomyślniejszem zdrowiu dla nas utrzymał. My za to wdzięczści swej nie zmienimy, i przy pomocy Wojskowej pójdziemy wszyscy co do jednego odpierać wroga.

Dziś zanosimy najpokorniejszą prośbę do podnóża Twego Tronu Najjaśniejszy Panie, abyś Najmiłościwiej przebaczyć raczył występki dzieciom naszym i czeladzi tylko przez przymus złych ludzi popełnione.

My zaś zostajemy zawsze wiernie najpoddaniejsi Waszej Cesarskiej Mości i Panującego Domu".

Nr. 16 „Gazety Warszawskiej", z dn. 21 stycznia 1864 r.:

„Najdostojniejszy Monarcho!

U Winnicy Pańskiej pracujący zarówno byli przyjęci, którzy przyszli o godzinie ósmej, jako też i ci co o jedenastej — tak i my przychodziem chociaż o późnej godzinie, ale zarówno z temi uczuciami, do Ciebie, Najjaśniejszy Panie Ojcze i wskrzesicielu, nas wierno — poddanych.

Lud wzburzony chciał nas wprowadzić w sieci współogorzalców, ale my chociaż osieroceni na krótko, nie mając opieki Wojskowej, nie daliśmy się oblec w ich podrywną intrygę, czując się być zawsze wierno poddanemi i nie złamać przysięgi Najjaśniejszemu Panu i Ojcu naszemu.

Braci kilku naszych karani są Sądem sprawiedliwości Twojej, ale cierpią z tą nadzieją, że jeżeli rzekniesz słowo Najdostojniejszy Monarcho i Ojcze, a obdarzeni będą tą wolnością co i my.

Błagamy Cię, u Nóg, drogi Monarcho, o przebaczenie nam win jako ludzkich i przyrzekamy odtąd ze statecznem i niezem nie wzruszonem przywiązaniem do Ciebie, Monarcho i jego następców, że rokosz powstania pomiędzy nami nigdy istnieć nie będzie"!

Powyższe dowody upodlenia powtarzają się w każdym numerze „Gazety Warszawskiej" przez kilka miesięcy.

Wstręt w końcu człowieka ogarnia.

Publikuję jednak te dokumenty, aby wykazać dzisiejszej endecji, iż „Gazeta Warszawska", obecną wyrazicielka „ideologji narodowej" — tkwi swemi korzeniami w bagnie najohydniejszego zaprzedania caratowi!!!!

Tadeusz Demczyk.

„Głos Trybunalski".

Afera oszukańcza w Kielcach

Kielce były popisową areną niezwykłego oszustwa na tle rozwielmożnionych dziś egzekucyj.

Oto dentysta Serwetnik zgłosił w komisarjacie, że niejaki Konstanty Pawlicki, rzekomo przedstawiciel firmy samochodowej „Citroen" w Sochaczewie, na mocy wyroku sądu grodzkiego, oddział 5-ty Warszawa, zajął mu przez komornika I-go rewiru w Kielcach samochód, jako zabezpieczenia na 800 zł.

P. Serwetnik poddał się lojalnie czynności komornika, niemniej wielce był zdziwiony takiem postępowaniem firmy „Citroen". Samochód tej marki zakupił on niedawno. Dotychczas spłacił należność w sumie 9000 zł., na resztę zaś dał weksel na kwotę 7000 zł., płacąc co miesiąc po 400 zł.

Wybrał się więc do firmy „Citroen" w Warszawie, i tam, ku swemu przerażeniu, stwierdził, że firma nic nie wie, ani o wyroku, ani o sądowem zajęciu samochodu, z czego wynikałoby, **że wyrok został zręcznie podrobiony, a nowiutki samochód za mimowolnem pośrednictwem komornika wpadł w ręce bandy oszustów i oczywiście zginął bez wieści.**

Sekta nagusów na wygnaniu

Rosyjscy „duchoborcy" wysiedleni

Jednem z największych utrapień władz kanadyjskich jest rosyjska sekta „duchoborców", propagująca m. in.

nagość i wielożeństwo.

Sektanci nie chcą wysyłać dzieci do szkół, posiadają po kilka żon, lub vice versa po kilku mężów, uznają za jedyny „strój" — nagość i t. p.

Żyją wielką masą w kanadyjskich prowincjach brytyjskiej Kolumbji, Saskaczewanie i Alberta. Jest ich tam około 10.000 osób. Duchoborcy odmawiają przysięgi, nie uznają powinności wojskowej,

odrzucają wszelkie sakramenty,

jednem słowem, jest sto powodów, dla których prześladowano ich w Rosji, aż wreszcie pozbyto się ich na zawsze. Uszczęśliwili oni swojemi osobami Kanadę, dokąd przybyli w r. 1898.

Początkowo Anglja litowała się nad prześladowanymi przez cerkiew prawosławną, ale obecnie przekonała się na własnej skórze, co to za ananasy. Dość powiedzieć, że conajmniej dziesiąta część wszystkich duchoborców przebywa stale w więzieniach kanadyjskich. Wielu odsiaduje karę trzyletnią

za spacerowanie nago

po ulicach miast kanadyjskich. Aresztanci niewiele sobie robią z kary. I w więzieniu, pomimo najostrzejszych zakazów, przebywają nago. Nie pomaga ciemnica, ani inne kary, duchoborcy są uparci jak... muły...

To też rząd angielski stracił nareszcie cierpliwość i pstanowił zrobić z tem wszystkiem koniec. Postanowiono urządzić

kolonje karne

na wysepkach Piers i Arcy w pobliżu brzegów brytyjskiej Kolumbji, a następnie przesiedlić tam opornych duchoborców.

Duchoborcy będą zaopatrzeni jedynie w sprzęty i mieszkanie, o życie będą się już starali sami.

Anglicy są jednak mądrzy i ludzcy. Nie chcąc karać dzieci wraz ze starszymi, postanowili też utrzymywać je, podczas, gdy rodzice będą odsiadywali kary w kolonjach. W ten sposób uda się może sprowadzić dzieci do szkoły i nauczyć ich życia kulturalnego. Duchoborcy w ostatnich czasach z roli biernej przeszli do czynnej i poczęli

niszczyć i podpalać budynki szkolne

kościoły, koleje żelazne. Gdy kilku schwytanych sprawców rozstrzelano, nie odstraszyło to bynajmniej innych od tych samych czynów. Zaraz po wyroku i wykonaniu go nastąpiły nowe napady na pociągi.

Jeżeli duchoborcy mają jakiekolwiek trudności z władzami, reagują natychmiast w ten sposób, że

rozbierają się do naga

w miejscu publicznem, wywołując powszechne zgorszenie. Doprowadza to, rzecz naturalna, cnotliwych anglików, a szczególnie angielki do białej pasji.

Duchoborcy naogół nie są złymi obywatelami. Nie palą, nie piją, nie przeklinają. Gdyby więc uznawali jeszcze obyczajność, niktby im złego słowa nie powiedział. Niestety, nawet cieszące się wielkim szacunkiem kobiety duchoborców

spacerują w stroju Ewy,

wywołując zbiegowiska na ulicach. Zasady religji duchoborców są zbliżone do zasad komunizmu, lecz duchoborcy nie uznają zbrodni.

Całkowity majątek duchoborców w Kanadzie oceniają

na 2 milj. funt. szterlingów.

Prócz tego wielu z nich posiada duże majątki ziemskie i miejskie nieruchomości.

W odróżnieniu od innych kolonistów, duchoborcy przez 30 lat zgórą nie umieli się dopasować do obyczajów kanadyjskich.

To też parlament kanadyjski uchwalił specjalne przepisy, które będą.

surowo karały nagusów,

jeżeli zechcą bruździć w dalszym ciągu. Jednem z pierwszych wystąpień jest wysłanie do kolonji karnych. Dalsze wystąpienia rządu są oczekiwane.

2 milj. w złocie zakopane pod Kielcami

Kielce mają naprawdę szczęście do skarbów.

Niedawno donosiliśmy, że wieśniak wykopał skrzynię carskich rubli na Perzowej Górze, obecnie 4-ch mieszkańców powiatu miechowskiego: Jakób Tycia, Józef Kowalski, Jan Aleksy i Idzi Piwowarczyk otrzymali z urzędu wojewódzkiego w Kielcach pozwolenie na poszukiwanie skarbu, zakopanego na terenie gm. Morawica pod Kielcami.

Według podania i zapisków w starych księgach oraz sporządzonego planu, skarb ma być ukryty na rozstaju dróg Busko — Pińczów, pod starożytną kapliczką, która stoi na wydmie piaszczystej i jest otoczona grupą drzew iglastych.

Skarb w postaci kasy pułkowej, zawierającej około 2 miljonów rubli w złocie, został zakopany przez jednego z powstańców 1863 roku. Z nakreślonego planu, który jest już mocno zniszczony, wynika, że skarb mieści się w głębi fundamentów starożytnej kapliczki, to też władze konserwatorskie, mając przed sobą złożone przez włościan dokumenty, zezwoliły na usunięcie w razie potrzeby starożytnej kapliczki.

Poszukiwania mają rozpocząć się już od poniedziałku bm. Na miejsce, gdzie ma znajdować się skarb, sprowadzono specjalnych różdżkarzy, którzy przeszukują teren w czasie nocy.

Cała okoliczna ludność oczekuje z zainteresowaniem wyników poszukiwań.

Kto wygrał na loterji?

V klasa.

WARSZAWA, 17. 9. —

Zł. 10.000 na n-ry: 85639 114748.

Zł. 5.000 na n-ry: 33432 58605 60266 155152.

Zł. 3000 na n-ry: 15392 48440 87452 95452.

Zł. 2.000 na n-ry: 8078 11506 37034 61874 62677 61634 63803 81320 82649 108080 115085 130518 146262 151017.

Zł. 1.000 na n-ry: 1133 27992 30625 35071 35430 37117 38571 29674 43253 43868 45396 46884 47532 51197 52914 62900 63248 65400 67553 68999 78845 82607 83021 85239 90602 90922 91961 93521 98445 99047 99395 108086 115280 115650 120147 121026 122412 131264 136509 136909 143549 146820 147419 151402 153787.

KARTELOWA EKONOMJA.

Zniżka płac — zwyżką cen.

Nie można się uskarżać, że w dobie kryzysu gospodarczego Opatrzność odmówiła nam szczęścia posiadania znawców ekonomji. Rodzą się zbawcze idee, wynajdywane są niezawodne lekarstwa na złagodzenie, jeśli nie pokonanie zupełnie trudności gospodarczych. Prym oczywiście dzierżą bezpośrednio zainteresowani — a więc t. zw. sfery gospodarcze. Mężowie przemysłu, zwłaszcza t. zw. wielkiego przemysłu skartelizowanego wskazują nieustannie drogi wzmożenia produkcji, podniesienia zdolności konkurencyjnej polskiego produktu na rynkach zagranicznych i t. p. Drogi te zaś prowadzą — zdaniem tych lekarzy gospodarczych poprzez odpowiednią politykę celną, odpowiednie kredyty, obniżenie kosztów produkcji.

Te ostatnie zaś szczególnie bywa akcentowane. Ale możność obniżenia kosztów widzą oni w poważnem uszczupleniu, jeżeli nie zupełnem zniesieniu ubezpieczeń społecznych, ograniczeniu urlopów robotniczych i pracowniczych, przedłużeniu czasu pracy, no i oczywiście znacznem obniżeniu zarobków robotniczych. Innych możliwości obniżenia kosztów się tam nie dostrzega, choć — wiadomo — robocizna stanowi naprzykład w węglu, tylko 40 proc. kosztów ogólnych, w innych zaś przemysłach nie sięga nawet 20 proc. Nie widzi się przedewszystkiem i nie chce widzieć konieczności obniżenie ceny wyrobów skartelizowanych, których wysokość w dzisiejszym stanie rzeczy niczem wytłumaczona być nie może.

Zajrzymy nieco do cyfr.

Wskaźnik cen hurtowych dla węgla wykazuje niezmiennie cyfrę 121,2, przyjmując ceny w roku 1927 za 100, ceny cementu nawet się podniosły, metale wykazały bardzo nieznaczną obniżkę.

Spójrzmy natomiast na zarobki górników i hutników na przestrzeni tylko marzec — czerwiec b. r. Przeciętny zarobek dzienny robotnika na kopalni wynosił w marcu b. r. na G. Śląsku 9,69, w Zagłębiu Dąbrowskiem w kwietniu 8,29, w Zagłębiu Krakowskiem 7,38. W hutach: w woj. śląskiem 11,92, w woj. kieleckiem 6,96.

Przytoczone cyfry obejmują cały zarobek z wszystkiemi dodatkami, wartością węgla deputatowego, wartością wynagrodzenia urlopowego, bez potrąceń składek do ubezpieczeniowych instytucyj, podatku i kar.

Przyjrzymy się teraz zarobkom czerwcowym. W kopalniach węgla przeciętny zarobek spada z 9,69 dziennie do 9,09, w hutach żelaza na Śląsku z 11,92 na 10,88, w woj. kieleckim z 6,96 na 6,72.

Należy zaznaczyć, iż cyfry te nie dają obrazu położenia robotnika, gdyż nie ilustrują dni przepracowanych przez robotnika. Gdybyśmy zaś porównali zarobki z lipca b. r. z zarobkami z lipca 1928 r. — nietrudnoby było stwierdzić, że obniżki zarobków przekroczyły w niektórych działach 50 proc.

Gdzież szukać tedy konsumenta wyrobów przemysłowych? Na roli go nie znajdziemy, ale trudno dopatrzeć się go wśród rzesz pracujących, po każdej zaś dalszej obniżce zarobków będzie to coraz mniej realne.

Możliwości obniżenia zatem kosztów produkcji upatrywać należy gdzieindziej, zwłaszcza, jeżeli to obniżenie ma mieć istotnie znaczenie dla konsumentów. Dalsza obniżka zarobków robotniczych przy dzisiejszej liczbie świętówek i stanie zatrudnienia nie może dać żadnych rezultatów, a wywołać musi słuszne oburzenie już nietylko robotników, ale i całej zdrowo myślącej opinji publicznej.

Walka prowadzona z takim uporem przez przemysł skartelizowany jest wszak walką nie o produkcję, nie o rynek, — jest walką o sztywność cen. Jeżeli już ta sztywność ma być nietykalnem tabu, niechże konsekwencje usztywnienia ponoszą ci, co w sztywność wierzą i z nią swój byt wiążą, — niech za ten kaprys kartelowców nie płaci społeczeństwo i niech nędzą swą nie okupuje go robotnik.

Poza wskaźnikami cyfr i kontrcyfr, któremi kartele zamglić potrafią każdą prawdę, istnieje wymowa życia. Jest ona dobrym rachmistrzem i szybko dodaje i mnoży. Możeby lepiej nie przyspieszać tej funkcji dodawania nędzy, gdy sobie chce się zachować dochody według norm z najlepszych czasów.

Suma bowiem pewnego dnia może się okazać przerażającą.

L. Tomaszkiewicz.

ECHA KREUGEROWSKIEJ AFERY.

Przed paru dniami donosiliśmy naszym czytelnikom o licytacji dzieł sztuki i sprzętów domowych pozostałych po Ivarze Kreugerze. Na ilustracji naszej widzimy tłumy chętnych nabywców, którzy utworzyli kilkusetmetrowej długości ogonek przed pałacem, gdzie mieściła się t. zw. „Kolekcja

Prawo o wykroczeniach.

Na mocy rozporządzenia p. prezydenta Rzplitej z dnia 11 lipca 1932 zostało wprowadzone jednocześnie z kodeksem karnym t. zw. „Prawo o wykroczeniach“. Prawo o wykroczeniach jest w ustawodawstwie naszem nowością, gdyż dotychczas wykroczenia mieściły się w ogólnej ustawie karnej. Teraz więc, w myśl założenia komisji kodyfikacyjnej R. P., hołdującej najnowszym teorjom kryminologicznym zachodu, mamy dwie odrębne kodyfikacje: kodeks karny i prawo o wykroczeniach.

Prawo o wykroczeniach wyłącza wykroczenia ogólnej ustawy, ujmuje je w pewną całość i przekazuje dla odciążenia sądów orzecznictwo w tych sprawach władzom administracyjnym.

Od 1 września r. b. zatem starostwa orzekają o całym szeregu wykroczeń, stosując postanowienia ustawy z r. 1928 o postępowaniu karno - administracyjnem. W postępowaniu tem władze mogą wymierzać karę do 3 miesięcy aresztu i do 3 tys. zł. grzywny.

Nie ulega kwestji, że niektóre sprawy tego rodzaju mogą być nieco skomplikowane, np. sprawy o nieostrożną jazdę, gdzie udział adwokata po stronie oskarżonego może być wielce pomocny dla wymiaru sprawiedliwości. Tymczasem ustawa o postępowaniu karno - administracyjnem nie zna pojęcia pełnomocnika, gdyż odpowiednie przepisy postępowania administracyjnego nie obowiązują w postępowaniu administracyjno - karnem. Ta kwestja niewątpliwie wymagać będzie szybkiej nowelizacji.

Od orzeczeń władzy administracyjnej przysługuje prawo żądania przekazania sprawy sądowi. Rozpatruje wówczas sprawę sąd okręgowy i wyrok tegoż zaskarżony może być tylko w drodze kasacji do sądu najwyższego.

Nowe prawo o wykroczeniach złożono jest na wzór kodeksu karnego, t. j. dzieli się na część ogólną i część szczegółową, liczy 65 artykułów.

Z interesujących stanów faktycznych ustawy o wykroczeniach warto wymienić karane aresztem niewpłacanie do instytucji ubezpieczeń społecznych sum potrąconych pracownikom, karane również aresztem złośliwe wstrzymanie lub obniżenie wynagrodzenia pracownika, wreszcie urządzanie gier hazardowych i t. p.

K. Kl.

Nowy sposób uszczęśliwienia małżeństwa.

Dziesięć przykazań dla żon.

Brukselski tygodnik „La Femme“ twierdzi, że udało mu się znaleźć sposób na nieszczęśliwe małżeństwa.

Sposób jest bardzo prosty. Niech tylko każda żona przestrzega następujących 10 przykazań, podanych przez wspomniany tygodnik:

1) Mężatka musi dbać o swe ubranie narówni z panną. Nigdy żona nie powinna pokazywać się mężowi w ubraniu zaniedbanem, w zakasanych rękawach, z chustką na głowie, przepasana brudnym fartuchem. Mąż powinien wiedzieć, że w domu oczekuje go tego domu „pani“, a nie kucharka, albo sprzątaczka.

2) Szczęście jest niemożliwe bez zdrowia, a zdrowie zależy od dobrego trawienia. Dlatego dobra kuchnia powoduje dobry humor. Słuszna więc jest stara zasada, że droga do serca męża prowadzi przez żołądek. Smaczna i zdrowa kuchnia jest jedną z gwarancyj — nie jedyną — szczęścia małżeńskiego.

3) W dniach wolnych od zajęć niech żona nigdy nie stara się trzymać koniecznie męża w domu, aby mu wówczas przedstawiać wszystkie swoje gospodarskie i finansowe kłopoty. Niech mąż dzień taki spędzi według swego upodobania, aby naprawdę był mu przyjemnością i wypoczynkiem.

4) Nie należy nigdy czynić żadnych uszczypliwych uwag na temat przyjaciół lub krewnych męża. Jest to nietakt, który czasem mści się dotkliwie.

5) Nie zwracajcie nigdy mężom waszym uwagi, że kolor ich krawatu jest nieodpowiedni lub zapach ich papierosów niemiły. Ich takie uwagi nie przekonają, a tylko popsują im humor.

6) Jeśli mężowi coś się podoba, udawaj, że i tobie się podoba. Tembardziej, jeżeli chodzi o kobietę. Kobieta, która umie zachwycać się inną kobietą jest bowiem niezwykłym wyjątkiem. Niech więc mąż twój myśli, że ty jesteś takim wyjątkiem.

7) Jeśli otrzymasz od męża upominek, podziękuj mu szczerze i serdecznie, choćby ci się darowany przedmiot nie podobał. Jest to zresztą zasada dobrego wychowania, które obowiązuje także w małżeństwie.

8) Nie śmiej się, gdy mąż twój przyciśnie sobie boleśnie palec, albo obleje spodnie sosem. Mężczyzna nie lubi wydawać się śmiesznym, zwłaszcza, gdy go coś złości. Taki śmiech — to bomba podłożona pod szczęście małżeńskie.

9) Nie przypominaj mężowi minionych chwil, jeśli mu tem nie sprawiasz przyjemności. Rozgrzebywanie dawno zapomnianych faktów rozbiło już niejedno małżeństwo.

10) Słuchaj uważnie, gdy mąż opowiada ci o swoich planach i projektach na przyszłość, choćbyś je uważała za niedorzeczne. Mężczyzna zawsze jest mile połechtany, gdy mu się zdaje, że ktoś wierzy w jego genjalność.

Oto przykazania. Chodzi tylko o to, aby kobiety je spełniały i... aby mężczyźni spełniali innych 10 przykazań, które dopiero musi ogłosić jakiś tygodnik, przeznaczony dla panów.

Odpowiedź na artykuł p.t. „Przyszłość narodu“

Nawiązując do artykułu p. t. „Przyszłość narodu“, zamieszczonego w „Expresie“ z dn. 16 bm., oświadczam Szan. Autorce wyżej wspomnianego, że do lipca br. byłem studentem, i jako taki, znam doskonale warunki życiowe studjującej młodzieży; czuję się też w obowiązku wyjaśnić Jej niektóre fakty poruszone przez Nią na łamach „Expresu“. Zaznaczam jednocześnie, że nie mam zamiaru dokuczyć Jej niniejszym artykułem, pragnę tylko dowieść, że miedzy akademikami z r. 1910—11 a dzisiejszymi niema absolutnie żadnej różnicy, a nawet, po bliższem przyjrzeniu się tej kwestji, dzisiejszych akademików należałoby bardziej chwalić, gdyż znajdują się w o wiele trudniejszych warunkach życiowych niż tamci z r. 1910.

Nie obce są chyba Szan. Autorce artykuły „Przyszłość narodu“ obecne stosunki, panujące na rynku pracy. Szan. Pani chyba wie, że są tysiące murarzy, wykwalifikowanych rzemieślników, którzy nie mają pracy. W jakiż więc sposób może student pracować jako murarz?

Mam wrażenie, że istnieje tu zaduża konkurencja zawodowa! I tak jest na każdem polu! Student z r. 1910 mógł pracować przy murarce mógł sobie nawet wybrać pracę, odpowiednią do jego uzdolnień; student z r. 1910 nawet nie potrzebował pracować jako murarz, bo na wielu innych polach mógł znaleźć pracę. Dziś, proszę mi wierzyć, akademikowi bardzo trudno jest znaleźć jakąkolwiek pracę zarobkową. A jednak i dziś pracują akademicy.

Zainteresowanym mogę osobiście podać nazwiska akademików, którzy ciężko pracowali i pracują, aby móc studjować! (Są nawet kelnerami!) Pracują, gdzie mogą, wyłączając jednak murarstwo i t. p. zawody, a to dlatego, że studenta dziś do murarki nie przyjmą; student dziś zresztą nie ma poprostu prawa pracować przy murarce, na miejscu obarczonego liczną rodziną bezrobotnego, wykwalifikowanego robotnika!

Pozatem, mam wrażenie, że i w r. 1910 mężczyźni żenili się „dla chleba“ z bogatemi kobietami. Wówczas jednak nie kłuło to nikogo w oczy, bo nie załatwiano tych spraw za pośrednictwem inseratów matrymonjalnych, umieszczanych w gazetach. Czy zresztą Szan. Autorka artykułu nie sądzi, że akademik sprzedający się bogatej, a czego Boże niedaj (choć tak zazwyczaj jest) brzydkiej jak noc kobiecie poświęca się naprawdę dla nauki? Ja myślę że tak! (bo osobiście wolałbym najcięższą pracę przy murarzach. Jeśli Szan. Pani zna naprawdę życie (w co nie wątpię!) to chyba przyzna mi rację, że większość małżeństw zawsze, w r. 1910, dziś i za 100 lat, dochodziła i będzie dochodzić do skutku tylko dla interesu, tylko dla pieniędzy i że te małżeństwa z r. 1910 mają dziś dzieci, które jednak czują miłość dla rodziców (pożenionych dla pieniędzy!), a szacunek dla społeczeństwa!

Pocóż więc łzy krokodyle ronić i używać tak mocnych wyrażeń jak: siejba zbrodni itp.?, jeśli stosunki matrymonjalne z r. 1910 i z r. 1932 są jednakowe, różnica zaś istotna zawiera się w sposobie wyszukiwania partnerki czy partnera, bo przecież i kobiety (o horror!) tamą drogą szukają mężów i „sprzedają“ się, naznaczając nawet cenę.

Mam wrażenie, że i takie ogłoszenie Szan. Pani przeczytała razem z omawianemi przez Nią:

„Mam 10 tys. złotych, poszukuję męża“.

Więc poco te gromy na biednych akademików, którzy chcą studjować, którym podniesiono opłaty uczelniane, a którzy nie mają ani pieniędzy, ani pracy? Szan. Autorce artykułu „Przyszłość narodu“, jeśli naprawdę chce ulżyć studjującej młodzieży, proponuję, aby rozpoczęła budowę domu w Warszawie czy innem uniwersyteckiem mieście i przyjmowała do pracy tylko studentów. Napewno zlecą się wszystkie akademiki, a specjalnie z architektury (przyszli budowniczowie), nie mający środków do życia i będą tam pracować nie myśląc o ożenkach ze staremi, brzydkiemi, acz bogatemi kobietami. Ręczę za to! Na zakończenie i dla wyjaśnienia, dodam, że i studenci (ja też!) są wrogami nieetycznych inseratów małżeńskich, podobnie jak Szan. Pani. Cóż jednak robić? Życie ich do tego zmusza i ciężka walka o wiedzę, a co zatem idzie, o byt!

Zygmunt Zakrzewski
absolwent instytutu studjów handlowych i orjentalistycznych w Warszawie

Widoczna poprawa sytuacji w przemyśle częstochowskim.

Kopalnie rudy przyjmują nowych robotników. — Uruchomienie pieców prażalnych. — Hnta „Barbara“ na pełnych zmianach. — Nowa dystylarnia żywicy.

W ostatnich kilku dniach sytuacja w przemyśle częstochowskim uległa radykalnej zmianie. We wszystkich niemal gałęziach przemysłu zaznaczyła się poprawa, co powitać należy z dużem zadowoleniem.

Jak to donosiliśmy, poprawa ta dała się już zauważyć dużo wcześniej. Nie było jednak konkretnych danych, któreby stwierdziły, że rzeczywiście ona istnieje.

Dopiero ostatnie dni przyniosły niezaprzeczalne dowody, że przemysł częstochowski wszedł na nowe tory.

Kopalnia rudy żelaznej **„Franciszek“**, należąca do modrzejowskich zakładów górniczo-hutniczych, w ostatnich dniach **przyjęła do pracy 140 nowych robotników.** W ciągu najbliższych dni przyjętych zostanie **jeszcze 100 robotników.** Uruchomione zostały bowiem piece prażalne, przy których znalazło pracę kilkadziesiąt osób.

Kopalnia rudy żelaznej „Bernhard“, należąca do częstochowskiego towarzystwa górniczego, zatrudnia obecnie **405 robotników.** Prawdopodobnie, kopalnia ta przyjmie jeszcze kilkunastu robotników. Kopalnia rudy w Rakowie pracuje na pełne zmiany. **Stalownia i walcownia w Rakowie otrzymały ostatnio znaczne zamówienia**, dzięki czemu praca w tych zakładach trwać będzie bez przerwy do końca września i cały październik.

Pozatem jednak z większych hut szklanych na terenie Częstochowy **„Barbara“ przyjęła ostatnio do pracy 110 robotników.**

W tych dniach uruchomiona również została na nadleśnictwie Zagórze **państwowa dystylarnia żywicy.** Dystylarnia ta produkować będzie terpentynę i kalafonję.

Swięto pułkowe 7 p.a.l. w Częstochowie

UROCZYSTOŚĆ TRWAĆ BĘDZIE DWA DNI. — DN. 25 B. M. ODBĘDĄ SIĘ ZAWODY KONNE DLA OFICERÓW I PODOFICERÓW.

Siódmy pułk artylerji lekkiej, stacjonowany w Częstochowie obchodzi doroczne święto pułkowe, którego program jest bogato urozmaicony.

O godz. 9 rano w kościele garnizonowym odbyła się uroczysta msza żałobna za spokój duszy poległych oficerów, podoficerów i żołnierzy pułku. O godz. 7 wiecz. na placu koszarowym odbył się uroczysty apel poległych.

W drugim dniu święta, t. j. dziś, w niedzielę o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym. Po nabożeństwie na placu magistrackim nastąpi wręczenie odznaki pułkowej, poczem odbędzie się defilada.

O godz. 12.30 wspólny obiad żołnierski w koszarach pułku, o godz. zaś 8 wiecz. raut w salonach kasyna oficerskiego 27 p. p.

Święto pułkowe zakończone zostanie zawodami konnemi oficerów i podoficerów, które się odbędą w dniu 25 b. m. na placu koszarowym.

Spodziewać się należy, że miejscowe społeczeństwo licznie weźmie udział w tej uroczystości, która będzie rzadką sposobnością do zacieśnienia węzłów, łączących wojsko, w tym wypadku 7 p. a. l. z mieszkańcami Częstochowy.

Komitet rozbudowy miasta w Częstochowie

przyznał nowe kredyty na budowę 8 budynków murowanych i 13 drewnianych. — Pozostało jeszcze do podziału około 40.000 zł.

W onegdajszym numerze „Il. Expresu Częstochowskiego“ donosiliśmy o przyznaniu przez miejski komitet rozbudowy miasta kredytów na budowę domów murowanych i domków drewnianych. Przyznano ogółem **21.500 zł. na budowę domów murowanych i 39.100 na budowę domków drewnianych.**

Onegdaj odbyło się trzecie zkolei posiedzenie komitetu rozbudowy miasta pod przewodnictwem zastępcy komisarza miasta **p. Madeyskiego.** Na posiedzeniu tem przyznano nowe kredyty. Rozpatrzono 21 podań, z których wszystkie załatwiono przychylnie.

Na dokończenie budowy **8 domów murowanych komitet przyznał ogółem 19.500 zł., na budowę zaś 13 budynków drewnianych przyznano 40.100 zł.** Dodać należy, że ogólna **suma 50.000 zł.** przyznana dla Częstochowy przez bank gospodarstwa krajowego na dokończenie budowy domów murowanych jest **już wyczerpana.** Z sumy zaś 100.000 zł. przyznanej na budowę domków drewnianych **rozdzielono już zgóra 64.000 zł.** A więc pozostało jeszcze do podziału około **40.000 zł.**

Jak wiadomo, jest to kontyngent, przyznany przez B.G.K. na rok 1932. W najbliższych dniach zbierze się po raz ostatni w tym roku komitet rozbudowy miasta i dokona podziału pozostałej sumy.

Przez zakopcone szkiełka.

Jesień tegoroczna, bez względu na przysłowiowe powaby, opiewane przez poetów, zapowiada się naogół smutno.

W porównaniu do roku ubiegłego mamy obecnie bezrobotnych o 100 proc. więcej. Obywatelski komitet niesienia pomocy zredukował z braku funduszów, wydawanie żywności do minimum. A zatem sytuacja przedstawia się wcale niewesoło. Będzie zaś gorzej, gdy nadejdą jesienne chłody i troska o węgiel nabierze większej aktualności.

Mimo wszystko ludzie jakoś sobie radzą i nie upadają na duchu.

Znam bezrobotnego inteligenta, który już od szeregu miesięcy nie pracuje, nie rozporządza żadnemi źródłami dochodu, a jednak egzystuje i wcale się na los nie uskarża.

Poszukuje obecnie drogą bezpłatnych drobnych ogłoszeń w naszem piśmie starszej zamożnej pani, jako dozgonnej towarzyszki, ale, niestety, bezskutecznie. Codziennie się zgłasza po oferty i codziennie odchodzi z niczem.

Starsze panie, jak wiadomo, są przezorne i na życie zapatrują się poważnie. Radziłem mu przeto, żeby zaapelował w anonsie raczej do młodych naiwnych dzierlatek z posagiem. Skutek będzie pewniejszy!...

Gdy bawił chwilowo w redakcji przyszedł sprzedawca gazet z obrachunkiem. Zarobił 7 zł. przez dwa dni na rozsprzedaży „Expresu“. Matrymonjalny kandydat westchnął, a po wyjściu chłopca rzucił od niechcenia:

— Dobrze zarabiają gazeciarze. Ja byłbym zadowolony, gdybym chociaż na tydzień mógł 7 zl. zarobić.

— Niech pan sprzedaje gazety, damy panu bez kaucji kilka egzemplarzy na próbę.

Wzruszył ramionami z determinacją.

— Cóż, kiedy nie wypada!...

Jestem niezłomnie przekonany, że gdyby ludzie bez pracy taką samą wstydliwą wstrzemięźliwość przejawiali w stosunku do pobierania państwowych zapomóg z funduszu bezrobocia, sytuacja gospodarcza w kraju uległaby z punktu zasadniczej poprawie.

Nie byłoby tej dziury w budżecie, przez którą wypływają wszelkie zasoby gotówkowe, skrzętnie zbierane wśród obywatelstwa zamożniejszego przez uczynnych sekwestratorów skarbowych.

Acer.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 18 Niedziela

Dziś: Tomasza
Jutro: Januarjusza
Wschód słońca: 5.22
Zachód słońca: 5.56

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 18 września.

9.35. Program na dz. nast. 9.40. Tr. z Rzeszowa. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urz. kom. PIM. 12.15. Tr. z Katowic. 12.45. Idea pracy dr. Zielińskiego. 13.00. Poranek symf. 14.00. Odczyt ze Lwowa. 14.15. Płyty. 14.30. Kom. roln. 14.35. Porady weterynaryjne. 14.55. Utwory na harmonję. 15.05. Wstępujmy do szkół rolniczych.. 15.25. D. c. muzyki. 15.40. Radjokronika. 15.53. Opowiadanie dla dzieci. 16.05. Płyty. 16.45. Wiad. przyjemne i pożyteczne. 17.00 Koncert popołudn. 18.00. Odczyt z Krak. 18.20. Muzyka tan. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zachęty do Hod. koni w Polsce. 19.35. Skrzynka poczt. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert popul. 21.25. Kwadrans lit. 21.40. Tr. z Poznania. 22.00. Wiad. sport. 22.10. Muzyka tan. 22.40. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.45. Ostatnie wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 19 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. goopod. 15.10 Muzyka. 15.30. Przegląd kom. 15.40. Koncert skrzypcowy. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Pogad. w jęz. franc. 17.00. Muzyka. 18.00. Najszlachetniejszy reporter świata. 18.20. Muzyka lekka. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrzynka roln. 19.55 Progr. na dz. nast. 20.00. Operetka Madame Pompadour. 22.00 Feljeton pt. Złamane skrzydła miłości. 22.15. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.20. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Niedziela, 18 września.

9.40. Tr. z Rzeszowa. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Kom. meteor. z Warsz. 12.15. Uroczystości ku czci poległych Ślązaków. 12.45. Tr. z Warsz. 14.00. Odczyt ze Lwowa. 14.15. Tr. z Warsz. 14.35. Jasna Góra a Śląsk. 14.55. Tr. z Warsz. 16.[illegible] Intermezzo muz. 16.45. Tr. z Warsz. 18.00. Odczyt z Krak. 18.20. Muzyka tan. 19.10. Rozmaitości. 19.20. Program na dz. następny. 19.25. Intermezzo muz. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Wiad. sport. 22.10. Program na dz. nast. 22.15. Tr. z Warsz. 22.45 Kom. sport. 22.50. Muzyka tan.

—o—

OGÓLNA.

(o) **Żałoba w aeroklubie warszawskim.** Na posiedzeniu zarządu aeroklubu warszawskiego ogłoszona została na przeciąg dwuch tygodni żałoba z powodu tragicznej śmierci ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury.

W okresie żałoby członkowie aeroklubu nosić będą opaski żałobne i nie będą brali udziału w żadnych imprezach, ani zawodach.

Członkowie aeroklubu warszawskiego, do którego należeli obaj zmarli lotnicy, zebrali kwotę 400 zł. przeznaczając ją na cele nas[illegible] challengeu. [illegible]no to za najwłaściwszy sposób uczczenie pamięci Zmarłych, gdyż najgorętszem pragnieniem por. Żwirki i inż. Wigury było, aby Polska zwyciężyła również w przyszłych zawodach międzynarodowych.

(o) **Jesienny rozkład jazdy pociągów.** Z dniem 2 października wchodzi w życie jesienny rozkład jazdy na polskich kolejach państwowych, który ukaże się w druku w dniach najbliższych. Nowy rozkład wprowadza minimalne zmiany w pociągach dalekobieżnych. W związku z wprowadzeniem czasu zimowego na Zachodzie, przesunięte zostaną godziny przybycia szeregu pociągów z Warszawy do stolic zachodnio europejskich. Jesienny rozkład kasuje pociągi dodatkowe, uruchomione na sezon letni, oraz [illegible] nieznaczne zmiany w ruchu podmiejskim.

(o) **Tydzień propagandy zagadnień polsko - niemieckich.** Wzorem organizowanych w latach ubiegłych „Miesiąca Śląska" i „Miesiąca Pomorza", związek obrony kresów zachodnich urządza w październiku rb. „Tydzień propagandy zagadnień polsko — niemieckich". W okresie „Tygodnia" wygłaszane będą odczyty, oraz urządzane imprezy, mające na celu spopularyzowanie spraw polsko — niemieckich. Specjalnie na „Tydzień" wydana będzie książka p. t. „Polska i Niemcy w dzisiejszym momencie sporu dziejowego", która rozdawana będzie bezpłatnie.

(o) **Uzyskanie bezpłatnego paszportu emigracyjnego.** Wobec zlikwidowania ekspozytur urzędu emigracyjnego w Krakowie, Białymstoku, Brześciu nad Bugiem i Lwowie, zezwolenia na bezpłatne paszporty zagraniczne do krajów zamorskich i na prolongatę przedawnionych paszportów emigracyjnych wydaje dla mieszkańców całej Polski inspektor emigracyjny w Warszawie. Zezwolenia na wyjazd do krajów kontynentalnych wydają w dalszym ciągu państwowe urzędy pośrednictwa pracy.

—o—

Z CZĘSTOCHOWY.

— **Osobiste.** Sędzia Stefan Podlewski, sprawujący kierownictwo sądu grodzkiego w Częstochowie, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Nocne dyżury aptek.** W nocy z dnia 18 na 19 bm. otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza Nowy Rynek Nr. 6 i apteka p. Bujakowskiego, Aleja Wolności Nr. 33

— **Kwesta uliczna straży ogniowej.** Dziś, w niedzielę, odbędzie się uliczna sprzedaż znaczka na rzecz straży ogniowej. Spodziewać się należy, iż społeczeństwo nasze ofiarnemi datkami, według skali zamożności, zasili fundusze tej ze wszechmiar pożytecznej instytucji, stojącej na straży naszego bezpieczeństwa.

— **Wejście na lotnisko podczas przelotu samolotów.** Wejście na lotnisko w Kucelinie dostępne będzie w dniu dzisiejszym podczas przelotu raidu samolotowego dla wszystkich za opłatą 49 gr. od osoby. Wstęp dla młodzieży 20 gr.

— **Amator pomidorów w cudzym ogrodzie.** W dniu 16 bm. Józef Starczewski (Narutowicza 182) przyłapał na kradzieży pomidorów w swoim ogrodzie Jana Krakowiaka (Górna 17).

Od wydawnictwa.

Z powodu remontu maszyny jutro „II. Expres Częstochowski" nie wyjdzie.

Jednocześnie zawiadamiamy Czytelników naszych, że począwszy od wtorku, t. j. od d. 20 b. m. „II. Expres Częstochowski" ukazywać się będzie zarówno w Częstochowie, jak i w Radomsku już o godz. 5 rano, a więc każdy nasz abonent przed pójściem do pracy będzie wiedział, co się dzieje w mieście, w kraju i w świecie.

Przy sposobności nadmieniamy, że na mocy umowy z tow. Ruch, pismo nasze we wszystkich kioskach „Ruchu" na dworcach sprzedawane będzie po cenie 10 gr. za egzemplarz.

JAK ELEKTROWNIE BELGIJSKIE
obniżają cenę prądu

Państwowe władze nadzorcze zatwierdziły nową taryfę blokową za prąd elektryczny, zaprojektowaną przez belgijską elektrownię, obsługującą Piotrków Trybunalski i Tomaszów Mazowiecki. Zatwierdzenie taryfy nastąpiło tytułem próby do końca 1933 roku. Z projektem podobnej taryfy wystąpiły wszystkie inne belgijskie elektrownie w Polsce, zaopatrujące w prąd elektryczny ludność Radomia, Kielc, Częstochowy i okręgu częstochowskiego.

Nowa taryfa wprowadza blokowy system stawek. Każdy odbiorca, w zależności od wielkości swego mieszkania, opłacać będzie oznaczoną zgóry ilość pobranych w ciągu roku kilowatogodzin według ceny zasadniczej 89 gr. za kilowatogodzinę. Jest to taryfa bloku pierwszego. (Poprzednia taryfa wynosiła 95 gr. za kilowatogodzinę).

Po przekroczeniu ilości kilowatogodzin bloku pierwszego, za każdą następną kilowatogodzinę płacić się będzie po 10 gr. Jest to stawka bloku drugiego. Za każdą kilowatogodzinę, zaliczoną do bloku trzeciego opłata wynosić będzie 20 gr.

Dla uzgodnienia rozliczenia, powyższe roczne normy podzielone będą dpowiednio między poszczególne miesiące. Ten system taryfikacji jest elastyczny i automatycznie obniża średnią cenę, płaconą za energję w miarę wzrostu jej zużycia. Tak np. odbiorca prądu elektrycznego w mieszkaniu, składającem się z 3 pokoi z kuchnią czyli z 4 izb, zużywszy tylko 120 kilowatogodzin prądu, zapłaci rocznie 100 zł. 80 gr. za elektryczność. Przy zużyciu 200 kilowatogodzin zapłaci 138 zł. 80 gr. czyli średnio 69.4 gr. za kilowatogodzinę. Przy zużyciu w tem samem mieszkaniu 300, 500 lub 800 kilowatogodzin rocznie, co jest łatwe do osiągnięcia przy zastosowaniu energji elektrycznej do gotowania posiłków, grzania wody itp. — średnia cena za kilowatogodzinę wyniosłaby 55.6 — 41.4 i 33.3 grosze.

Zaznaczyć należy, iż stawki nowej taryfy blokowej obejmują tylko ceny za światło i zużycie prądu w gospodarstwie domowem. Ceny za energję do celów przemysłowych wynosiły uprzednio 44 gr. za kilowatogodzinę, a obecnie mają być normowane według umów indywidualnych.

Stan zdrowotności m. Częstochowy.

NASILENIE TYFUSU BRZUSZNEGO W TYM ROKU O 50 PROC. MNIEJSZE, NIŻ W ROKU UBIEGŁYM.

Rozpowszechniane wersje o epidemji tyfusu brzusznego w Częstochowie są zupełnie bezpodstawne. Jak dowiadujemy się od naczelnego lekarza miejskiego d-ra Parnowskiego, w stosunku do roku ubiegłego, w sierpniu zanotowano o 50 proc. mniej wypadków zasłabnięć na dur brzuszny.

W roku 1931, kiedy nasilenie tyfusu było w całej Polsce mniejsze, niż w roku bieżącym, zanotowano w Częstochowie w sierpniu 53 wypadki, a w roku bieżącym było w sierpniu 28 wypadków zasłabnięć, czyli prawie o 50 proc. mniej, niż w przeszłym roku.

W tygodniu ubiegłym zdarzyło się wprawdzie aż 7 wypadków zasłabnięć na tyfus, ale w tej liczbie znajdują się przybyłe z Buska z letnich kolonij dzieci funkcjonarjuszów policji: 12-letnia Walerja Leszczyńska, 11-letni Mieczysław Leciński i 9-letnia Marja Zyngier. Dzieci z Buska rozniosły zarazki duru brzusznego po całej Polsce, gdyż dzieci, gdy wybuchła epidemja w zakładzie dziecięcym, rozjechały się do Warszawy, Kielc, Częstochowy, Bydgoszczy i innych miast.

Na konferncji z lekarzami szkolnymi dr. Parnowski polecił stosowanie w szkołach szczepień ochronnych przeciw szkarlatynie i durowi brzusznemu.

Szczepionki doustne (pigułki) wydawane są przez miejski wydział zdrowia przy ul. Dąbrowskiego 14 zupełnie bezpłatnie wszystkim mieszkańcom miasta, którzy pragną się zabezpieczyć przed durem brzusznym. Pigułki przyjmuje się po jednej dziennie naczczo przez cztery dni, przyczem trzeba zachowywać djetę bezmięsną i nie używać w tym czasie owoców surowych. Szczepienie doustne zabezpiecza przed tyfusem na okres od 6-ciu do 12-tu miesięcy.

Epidemji czerwonki niema ani w mieście, ani w okolicy, z wyjątkiem kilku sporadycznych wypadków, które w sierpniu zanotowano we Wrzosowej.

Biorąc pod uwagę, że w tym roku zwiedziło Częstochowę około 800 tys. pielgrzymów i tę okoliczność, że obecnie nasilenie tyfusu jest w całej Polsce większe, niż po inne lata, przyznać musimy, że stan zdrowotności w naszem mieście w roku bieżącym przedstawia się bardzo pomyślnie.

Szajka zamaskowanych bandytów
grasuje na pograniczu pow. częstochowskiego.

We wsi Niwy, gminy Rębszowice, położonej tuż przy granicy górnośląskiej, czterech zamaskowanych bandytów napadło w lesie na jednego z gospodarzy tejże wsi, któremu pod groźbą rewolwerów zrabowano portfel z pieniędzmi.

Bandyci po dokonaniu rabunku oddalili sie na teren Górnego Śląska.

Drugiego napadu bandyckiego dokonała zapewne ta sama szajka w należy, że bandyci grasują w biały Brnowie na Górnym Śląsku. Dodać dzień i rewolwerami teroryzują przechodniów na szosach.

Za szajką zuchwałych opryszków zarządzono energiczny pościg.

— **Komunikat klubu „Orlę".** Stosownie do okólnika wydziału wykonawczego Z. P. M. P. „Orlę" L. 8, zarząd okręgowy podaje do wiadomości poniższe terminy zjazdów kół — jak następuje:

Koło pierwsze, ul. Mała nr. 23, w dniu 20 września 1932, drugie, ul. Okrzei 32, w dniu 1 października, trzecie, ul. Narutowicza 288, w dniu 23 września, czwarte, ul. Dąbrowskiego nr. 8, w dniu 2 października, Wrzosowa w dniu 2 października 1932 r., Rędziny w dniu 25 września.

Klub sportowy, ul. Mała nr. 23 w dniu 24 września 1932 r. Zjazd zarządu okręgowego w dniu 13 listopada r. b., w sali bezpartyjnego bloku współpracy z rządem, III Aleja nr. 71.

Niezależnie od tego zarządy kół obowiązane są w terminie trzech dni przesłać wszelkie materjały do zarządu okręgowego z odbytych u siebie zebrań wyborczych.

— **Otwarcie nowego lokalu klubu „Orlę".** W sobotę dnia 17 b. m. o godz. 18-ej odbyła się uroczystość otwarcia nowego lokalu koła 5-go Z. P. M. P. „Orlę" na Zawodziu. Po uroczystości otwarcia odbył się wieczorek taneczny. Posiadanie własnej siedziby zapoczątkuje nowy okres rozwojowy koła, które dotychczas mieściło się w niedogodnym lokalu.

— **Wziął sobie 500 zł. na piwo.** Płomiński Tadeusz (Aleja Kościuszki 17) zameldował w komisarjacie, że furman jego Kępa Józef przywłaszczył sobie kwotę 500 zł., zainkasowanych za sprzedane piwo i zbiegł.

— **Brat rzucił się z siekierą na siostrę.** Michałowska Janina, zam. w barakach miejskich, zeznała policji, że brat jej Stanisław Sławiński, z powodu zwrócenia uwagi na zły tryb życia, rzucił się na nią z siekierą, zdążyła jednak w porę zbiec, a on skorzystawszy z jej nieobecności, potłukł w mieszkaniu wszystkie sprzęty domowe.

— **Rycerski przechodzeń obronił pannę Bronisławę.** W dniu 16 bm. wieczorem Ziębacz Bronisława (ul. Śniadeckich 20) została zaczepiona na ulicy Śniadeckich przez nieznanych jej osobników, którzy z namowy właścicielki domu, gdzie zamieszkuje, chcieli ją pobić, została jednak obroniona przez przechodnia.

Z RADOMSKA.

(r) **Teatr świetlny „Kinema" w Radomsku.** Dziś, t. j. 18 bm. na ekranie film pt. „Dwa serca biją w walca takt", wyróżniony przez konserwatorjum muzyczne w Wiedniu.

(r) **Jazda bez biletów autobusem.** Właściciel autobusu Ł.D. 81588, Józef Zyciński z Piotrkowa, Słowackiego 18, nie wydawał biletów pasażerom, pomimo pobrania od nich należytości za przejazd. Policja spisała odpowiedni protokuł.

(r) **Przedstawienie akademickie.** Radomskie koło akademickie wystawia w sali „Kinema" w dniu 19 bm. komedję pt. „Dr. Julja Szabo", która w ubiegłym sezonie była wystawiana z wielkiem powodzeniem w teatrze Małym w Warszawie.

Sądzimy, iż szan. publiczność Radomska przybędzie gremjalnie na to przedstawienie.

Z ZAGŁĘBIA.

WYKRYCIE NOWEGO OSZUSTWA W BROWARZE „KORONA“ W BĘDZINIE.

Sacharyną słodzono piwo.

„Expres Zagłębia“ donosi:

Pisaliśmy niedawno, że lotna brygada akcyzowa, przeprowadzająo kontrolę w szeregu fabrykach wód gazowych i w browarach, znajdujących się na terenie powiatu będzińskiego, wykryła w szeregu przedsiębiorstwach nadużycia.

Nadużycia te polegały na tem, że pomysłowi przedsiębiorcy słodzili lemonjady lub piwo, sacharyną, zamiast cukrem.

Jak następnie stwierdzono, kombinacje tych panów prowadzone byly bezkarnie od szeregu lat.

Oczywiście używanie sacharyny zamiast cukru opłacało się pp. przedsiębiorcom sowicie, pokrzywdzeni zaś byli na tem tylko konsumenci.

Jak już wspominaliśmy w całą tą sacharynową aferę zamieszanych było kilka większych firm, między innemi i browar „Korona“ w Będzini, który, jak się później okazało, nie przejął się kontrolą władz akcyzowych, począł bowiem w dalszym ciągu fabrykować piwo z domieszką sacharyny.

Władze kontrolne położyły jednak kres niepoprawnej samowoli właściciela browaru i onegdaj wraz z policją przeprowadzono w browarze ponowną rewizję.

Wynik kontroli dał pozytywne rezultaty. Mianowicie w lokalu browaru znaleziono dwie butelki rozcieńczonej sacharyny, która, jak później stwierdzono przygotowana była do osłodzenia piwa ciemnego t. zw. słodowego.

W związku z tem większa ilość piwa, znajdującego się w browarze została skonfiskowana.

Całą tą aferę przekazano władzom sądowym.

— O —

BOŻE, JA NIE WIDZĘ!

Krzyknął uderzony kamieniem wgłowę.

W Sławkowie, pow. olkuskiego, graniczą z sobą dwa niewielkie majątki rodzin Kowalów i Pasierbów

Obie rodziny oddawna żyły w nieprzyjaźni, która przechodziła z pokolenja na pokolenie, a zakończenie jej nastąpiło w trudnych do wiary okolicznościach.

Poszło o drobiazg, — o parę ziemniaków.

21-letni Stanisław Kowal ujrzawszy ojca wrogiej rodziny Jana Pasierba, liczącego 55 lat kopiącego kartofle na spornym gruncie, schwycił za kamień i uderzył Kowala w głowę.

Kowal jęknął i osunął się na ziemię bez przytomności.

Po ocuceniu go, Kowal rozdzierającym głosem zawołał: „Boże, ja nie widzę“! Istotnie starzec stracił wzrok nie ... całkowicie.

Czyn Kowala wywołał w całej okolicy słuszne oburzenie.

Na wczorajszej rozprawie w sądzie okręgowym w Sosnowcu Kowal ze skrucha przyznał się do winy, prosząc o łagodny wymiar kary.

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Kowala na 6 miesięcy więzienia.

Obrazki sądowe.

Przyszła czarna godzina i na „znachora“!...

12 PROSZKÓW ZA 12 ZŁ. NIE POMOGŁO CHOREMU, A ZASZKODZIŁO PROSZKODAWCY.

Pan Franciszek Sowiński z ul. Wieluńskiej 26 chodził do niedawna po wsiach okolicznych, jako agent od sprzedaży maszyn rolniczych. Starszy, szpakowaty jegomość, ubrany przyzwoicie, wzbudzał całkowite zaufanie do swej osoby. Nie dziw przeto, że gospodarze wiejscy chętnie radzili się „pana z miasta“ w różnych sprawach, zasięgali różnych porad, jak wybrnąć z różnych tarapatów materjalnych, a często gęsto skarżyli się na wewnętrzne niemoce i dolegliwości.

Pan Franciszek, jako człowiek doświadczony i nie w ciemię bity, każdemu światłą radą służył. Zalecał nawet wypróbowane przez niego samego środki na bóle żołądka i zawroty w głowie. Za porady lekarskie nie brał ani grosza, ale za proszki — rzecz zrozumiała — musiał pobierać pewne wynagrodzenie. Proszków przecież i apteka kasy chorych nie wydaje każdemu darmo — trzeba pokazywać różne książeczki, zaświadczenia, legitymacje, recepty...

Przed dwoma miesiącami, słynny już nietylko po wsiach, ale i w mieście „znachor“ z ul. Wieluńskiej sprzedał pewnemu rzemieślnikowi 12 proszków za 12 zł. Chory na gruźlicę rzemieślnik zgłosił się po kilku dniach z oświadczeniem, że proszki nic nie pomogły.

— To jest przewlekła choroba — zawyrokował po zbadaniu pacjenta: — dam wam teraz silniejsze proszki, ale będą kosztować 24 zł.

Nieufny pacjent nie zgodził się na propozycję, a co gorsza, przerwał zbawienną kurację i złożył zameldowanie w policji o wyłudzenie 12 zł. Sprawa oparła się o sąd grodzki.

Po przesłuchaniu świadków i zeznań poszkodowanego, który, jak się okazało, proszków, dostarczonych przez znachora nie zażył, sąd skazał oskarżonego Sowińskiego na 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem kary na lat 3 pod warunkiem, że do 1 marca 1933 r. poszkodowanemu zostanie zwrócona kwota 12 zł.

Lot Warszawa-Australja?

Znany z wielu lotów lotnik, kpt. S. Karpiński z 1-go pułku lotniczego, zamierza wkrótce wystartować do lotu, trasa którego trzymana jest w tajemnicy, na samolocie polskiej konstrukcji inż. Rudlickiego „R. X“, wykonanym w fabryce „Plage i Laśkiewicz“, zaopatrzonym w silnik „Skoda“, wykonany w Warszawie. Wraz z kpt. Karpińskim ma lecieć mechanik Rogalski z zakładów „Skody“.

Kpt. Karpiński jest znanym długodystansowcem. Odbył on już kilka lotów międzynarodowych, między innemi lot dookoła Europy, długości 7000 klm.

Ostatnio kpt. Karpiński przygotował się do wielkiego lotu Warszawa — Sidney w Australji na samolocie komunikacyjnym „XVI“, ale podczas prób samolot ten został rozbity, wobec czego rajd ten został zaniechany. Nie jest wykluczone, że obecnie kpt. Karpiński zamierza wznowić próbę przelotu na tym kolosalnym dystansie.

Zdrajca uratował Stalina

SPISEK NA ŻYCIE DYKTATORA.

Mimo szeregu oficjalnych zaprzeczeń o wykryciu spisku na życie Stalina, w kołach moskiewskich w dalszym ciągu mówią o tem, że spisek istotnie był zorganizowany.

Należeli do niego wyłącznie wyżsi dowódcy pułków stacjonowanych w Moskwie oraz niektórych z prowincji.

Jeden z pośród dowódców pułków okazał się zdrajcą i zgłosił się na Kreml do Stalina.

Początkowo go nie wpuszczono, gdy jednakże wykazał, że zjawia się w cprawie wyjątkowej wagi dla państwa, został dopuszczony i przedstawił listę spiskowców.

Stalin miał się zwrócić do GPU., gdzie o spisku jednakże nic nie wiedziano.

Na podstawie listy zarządzono liczne aresztowania w Moskwie i na prowincji. GPU. otrzymało surowe napomnienie partj komunistycznej, że nie zdołało wykryć spisku i tylko przypadek zrządził, że spisek nie doszedł do skutku.

Partja komunistyczna ma polecić GPU. zwrócenie baczniejszej uwagi na czerwoną armję.

Z TYGODNIA PRZECIWPOŻAROWEGO W RADOMSKU.

Defilada straży na rynku.

MODLITWA DO BÓSTWA GÓR.

Szczyt Mount Rainier uważany by przez dawnych indjan za siedzibę bóstwa gór. Oto przybrany w pióra potomek wymierającej rasy czerwonej wita świętą górę swych przodków.

Z TYGODNIA PRZECIWPOŻAROWEGO W RADOMSKU.

Starosta Woyciechowski przyjmuje defiladę.

MĄŻ ZA MILJONY.

Powieść.

35.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Juljusz Claude w czasie nieprzytomności Henryki Dauray, córki miljonera, zniewolił ją po pijanemu w willi „Jaworowej" pod Paryżem.

Magdalena Gallier odnajduje swego kochanka Juljusza hrabiego de Luccnay vel Merciera albo Brissona, utrzymującego się z gry w karty.

Młody hrabia - utracjusz i uwodziciel chce się pozbyć owocu miłości i dusi Magdalenę poduszką w ustronnem mieszkaniu, przylegającem do cmentarza. Sądząc, że Magdalena nie żyje, zakopuje dziecko, które dopiero przyszło na świat na cmentarzu pod osłoną ciemności.

Był jednak świadek tej zbrodni: Juljusz Claude, siedząc w domu po drugiej stronie cmentarza przy zwłokach zmarłej matki, widział popełnioną zbrodnię. Śledził nawet zbrodniarza. Policja wytoczyła Magdalenie proces o dzieciobójstwo. Juljusz Claude znalazł się w sądzie.

Po mowie prokuratora i obrońcy Magdalena została uniewinniona, a Juljusz Mercier skazany zaocznie na 20 lat więzienia.

Claude wzruszony przejściami nieszczęśliwej kobiety, pozbawionej dachu nad głową, chce jej wyjawić tajemnicę upiornej nocy i proponuje Magdalenie zamieszkanie w domu nieboszczki matki.

— Chodźmy — odrzekła Magdalena wzruszona.

— Weźmy fiakra.

— Po co?

— Nie mieszkałem wraz z matką. Muszę udać się pierwej do mego mieszkania przy ulicy des Abbesses i wziąć stamtąd klucz. To dość daleko, utrudziłaby się pani...

— Nie. Wolę iść pieszo. Posłuży mi to...

— Ale pani była bardzo chorą.

— Tak, lecz jestem już zupełnie zdrową. Wróciłam już do sił, zresztą odżyłam...

—Więc niech pani przynajmniej oprze się na mem ramieniu.

— Zapewniam pana, że jestem dość silną.

Noc już zapadła, gdy przybyli na ulicę des Abbesses.

— Niech pani zatrzyma się tu chwilkę, ja pójdę po klucz i natychmiast wrócę.

— Co to za człowiek? — myślała Magdalena po jego odejściu. — Dla czego zbliżył się do mnie? czatował na mnie, więc to nie przypadek postawił go na mojej drodze... Zna Juljusza Merciera... Może być, że przez niego odszukam tego nikczemnika i zemszczę się. Z oczu patrzy mu dobrze... musi być uczciwym... Zdaje mi się, że mogę mu ufać i że ma dobre zamiary... Ciekawam bardzo, co on mi ma powiedzieć!...

W tej chwili powrócił Juljusz.

— Wszak nie bawiłem długo? — zapytał. — Mam już klucz, więc chodźmy.

— Gdzie mieszkała matka pańska?

— Przy ulicy Marcadet.

W pół godziny byli już na miejscu. Claude otworzył drzwi, zapalił świecę i wprowadził Magdalenę do mieszkania.

— To w tym pokoju — rzekł, zdejmując kapelusz — umarła moja biedna matka... — i dwie grube łzy potoczyły się po jego policzkach.

Magdalena spostrzegłszy je, pomyślała.

— To człowiek z sercem... musi być uczciwym.

— Niech pani siada — rzekł Juljusz — teraz możemy pomówić...

— O Juljuszu Mercier?

— Tak.

— W jakich okolicznościach widziałeś go pan?

— W strasznych... podczas nocy, w której po zabiciu dziecka, chował je w ziemi...

— Więc moje dziecko pochowane? — jęknęła Magdalena blada i drżąca.

— Tak.

— I pan wiesz, gdzie jest jego mogiła?

— Wiem.

— Gdzie? niech pan mię tam zaprowadzi... chciałabym zapłakać i pomodlić się. Mów pan... mów pan prędzej!...

Juljusz zbliżył się do okna i otworzył je.

— Tam — rzekł, wskazując ręką na cmentarz.

Magdalena podbiegła do okna, przechyliła się i utkwiła wzrok w ciemności, lecz dopiero po kilku chwilach oczy jej zdołały rozróżniać przedmioty.

— To cmentarz! — szepnęła z przestrachem... — W takim razie pokój, w którym mieszkałam przy ulicy Ernestyny, powinien być naprzeciwko...

— Tam właśnie — rzekł Juljusz wskazując dom naprzeciw położony.

XXXVII.

— Więc moje dziecko jest na tym cmentarzu? — zapytała Magdalena po niejakim czasie milczenia.

— Tak, w tamtym rogu... wśród grupy wierzb.

Magdalena, przechylona, wpatrywała się w miejsce wskazane przez Juljusza.

Noc nie była zbyt ciemna, a okna domów, otaczających miejsce spoczynku, rzucały jakieś światło tajemnicze.

— Moje dziecie... moje biedne dziecie — łkała — zamordowane przez własnego ojca... Ach, to nie człowiek, lecz szatan!...

Następnie, odwróciwszy się ku Juljuszowi, dodała:

— Skąd pan wiesz, że to on pochował moje dziecko?

— Niech pani słucha... — odrzekł Juljusz i opowiedział jej wszystko, co widział i co czynił w celu odkrycia osoby zabójcy, następnie starania, by zobaczyć się z nią w szpitalu Lariboisiere, w nadziei, że może ona pomoże mu do rozwiązania tej tajemniczej zagadki.

— Więc pan wiedział wszystko — odrzekła Magdalena ze smutkiem — i nie pośpieszył mi pan z pomocą przez złożenie zeznania swego przed komisarzem policji?

— Nie mogłem...

— Cóż panu przeszkadzało?

— Nie znałem pani... Mogłaś być pani wspólniczką tego człowieka. Nie miałem dowodu niewinności pani, a przeciwnie wszystko przeciw niej przemawiało.

— Więc pan myślałeś, że jestem winną?

— Jeszcze raz powtarzam... nie znałem pani.

— Tak, to prawda... A dzisiaj?...

— Dzisiaj, od kilku godzin jestem przekonanym, że tylko jeden Mercier jest winnym. Zresztą i przysięgli, uniewinniając panią, potwierdzili to... Mercier jest nikczemnikiem, zasługującym na śmierć...

Magdalena zerwała się z krzesła i z oczyma iskrzącemi od gniewu, zawołała:

— I jest wolnym! nikczemnik!... Jest wolnym i uniknie kary... a ja, niewinna, wypłakałam oczy i wycierpiałam tyle!

— Sąd skazał go zaocznie.

— Cóż znaczy takie skazanie? Co to za sprawiedliwość, co za policja, która nie może odszukać nawet śladu jego! On śmieje się z nich i potrafi ujść rąk władzy... ale nie ujdzie przede mną!.. Choćbym miała całe me życie strawić na szukaniu go, odnajdę tego zbrodniarza!... Czego policja nie potrafiła uczynić, uczynię ja i pomszczę się... przysięgam! pomszczę biedne dziecię moje, zamordowane przez tego potwora!

Claude przeczekawszy, aż minął ten paroksyzm oburzenia, odezwał się:

— Ale tymczasem potrzeba żyć... jakie ma pani projekta na przyszłość?

Pytanie to otrzeźwiło Magdalenę, gniew jej złagodniał i rumieniec wystąpił na twarz, gdy tymczasem łzy potoczyły się po jej obliczu.

— Pani ma zapewne jaki fach? — zapytał Juljusz.

— Byłam szwaczką, umiem szyć bieliznę i ubranie.

— Czy posiada pani cokolwiek pieniędzy?

— Ani pieniędzy, ani mieszkania — szepnęła Magdalena łkając. — Uwolniono mię tak, jak się wypędza służącą niewierną, nie troszcząc się dokąd się udam, co stanie się ze mną...

— Tak.. — zawołał Juljusz z goryczą. — Gdy sprawiedliwość się myli, tem gorzej dla niewinnego! powinien się czuć szczęśliwym, gdy mu mówią: ponieważ byłeś niewinnym, wypuszczam cię z żalem! Idź powieś się gdzieindziej i nie wracaj więcej!... Niech pani spojrzy na mnie raz jeszcze—dodał, biorąc rękę Magdaleny — i powie, czy ma pani we mnie ufność?

— Mam... Zdaje mi się, że jesteś pan człowiekiem uczciwym i dobrym...

— Uczynię więc pani propozycję... Niech pani nie szuka w niej jakiej myśli ukrytej i widzi tylko pomoc szczerą i życzliwą...

— Niech pan mówi...

— Mieszkanie, w którem obecnie znajdujemy się i w którem umarła moja matka, jest pusto. Myślałem je zająć później, ale to nie prędko... Czy chce pani tu osiąść, mieszkać i pracować?

Magdalena po raz trzeci utkwiła wzrok w oczy Juljusza i bez wahania odrzekła:

— Przyjmuję...

— Dziękuję pani za to... Mając już gdzie przytulić głowę, swobodniej będzie pani mogła zająć się wyszukaniem pracy i znajdzie ją pani... jestem pewnym. Zresztą ja pomogę pani... Komorne zapłacone za cały kwartał naprzód, niech więc pani nie myśli o tem... Ale to nie wszystko... potrzeba czekać na pracę i żyć...

— Niestety! — szepnęła młoda kobieta, westchnąwszy.

— Czy pozwoli mi pani wręczyć jej niewielką sumkę?...

Magdalena poruszyła się.

— To bagatela... kilkadziesiąt franków... Niech pani nie myśli, że robię uszczerbek sobie... mam niejaki zapas... Serdecznie proszę panią o to... niech pani przyjmie...

Teraz Magdalena ujęła jego rękę i wybuchła łkaniem.

— Co pani jest? — zapytał.

— Przeczułam pańską duszę szlachetną — odrzekła ze łzami w oczach. — Ufam panu i z wdzięcznością przyjmuję propozycję jego. Niech Bóg pana nagrodzi... wracasz odwagę i nadzieję istocie nieszczęśliwej i opuszczonej...

— Niech pani otrze łzy i przedewszystkiem nie dziękuje mi... To, co uczyniłem, sprawia mi szczęście... prosiłem o to przez egoizm... Więc jest pani u siebie; proszę wziąć te klucze od szaf, w których znajdzie pani trochę bielizny... Jest i kuchenka, która wystarczy na potrzeby pani... Potrzebować pani będzie zapewne maszyny do szycia, niech więc pani kupi na wypłatę miesięczną... jeżeli będzie potrzeba, ja poręczę. A oto sześćdziesiąt franków...

— Ale... pan mi je pożycza...

— Naturalnie.... pożyczam... Odda mi je pani kiedy zechce...

— Jesteś pan dobrym i delikatnym... ocalasz mi życie, a ja nic o panu nie wiem, nie znam nawet pańskiego nazwiska. Niech pan mi je powie, bym mogła je błogosławić!...

— Nazywam się Juljusz Claude.. nazwisko skromne, ale może kiedyś uczynię je głośnem. A teraz jeszcze jedna rzecz i dość ważna.

— Jaka?

— Pani nie jadła dziś obiadu...

— Rzeczywiście...

— I ja także... Czy zechce pani pójść ze mną na obiad i utrwalić tem naszą przyjaźń braterską?

— Dobrze.

— Obejrzymy więc teraz mieszkanie pani i następnie pójdziemy.

W godzinę później Juljusz odprowadził Magdalenę na ulicę Marcadet.

d. c. n.

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON"

Dziś i dni następnych. — Sensacja! Emocja!
Największa sensacja świata. Pierwszy wielki film z cyklu
Tajemnice poufnego wywiadu p. t.

Tajny Detektyw

Wielki dramat w 2 serj. i 14 akt. Całość w jeddnym programie.
W rolach głównych: Edna Murphy, Kenneth Harlan, Gertruda Astor
ZDRADA! i inni. ZEMSTA!

Nadprogram Tygodnik Dźwięk. Paramountu. Przegląd wydarzeń na całym świecie z objaśnieniami w języku polskim.
Ceny miejsc zwykłe. Szczegóły w afiszach.

Południówka! W niedzielę 18 września o g. 12.30 odbędzie się południowy seans słynnego filmu

Neapol śpiewające miasto

z Janem Kiepurą i Brygidą Helm w rol. główn..
Krzesła tylko 49 groszy. Miejsce w loży 99 groszy.

KINO-TEATR „MUZA"

II Aleja Nr. 43.

Od dnia 15 b. m. rozpoczynamy sezon jesienny i dajemy dwa wielkie programy!
I program: Dramat salonowo erotyczny p. t.

Bezbronne Dziewczę

z słynną i subtelną amantką . W roli g'ównej EWELINA HOLT.
Potężny dramat ten ilustruje dzieje i życie uwiedzionej studentki.
II program: Wielki sensacyjny film, ilustrujący wrogie antagonizmy pomiędzy białymi, a czerwonoskórnymi obywatelami na dzikim zachodzie Ameryki p. t.

Granica w Płomieniach.

W roli głównej z ulubieńcem niezwyciążonym JACKIE HXOIE.

Dźwiękowe „GRAND — KINO"

Wielki podwójny program. Tylko w niedzielę 18 bm. o godz. 12.30 w poł. Swietna komedja z MAURICE CHEVALIEREM

Za Oceanem

oraz potężny dramat p. t.

TA INNA

Dzieje uwiedzionej pięknej szwaczki przez porucznika. Po dziesięciu latach uwiedziona osiąga szczyt sławy jako gwiazda filmowa. Zemsta porzuconej. Intryga miłosna, która doprowadza oczarowanego wdziękami divy filmowej do bankructwa. -- Miłość powraca i goi rany. — — — —

Nadprogram: NOWE PIĘKNE DODATKI DŹWIĘKOWE.

Ceny miejsc jak zwykle. Ceny miejsc jak zwykle.
Początek seansów o 5.30. Początek ostatniego seansu o 9.30.

Dźwiękowe Kino-Teatr „NOWOSCI"

Panny Marii 12.

Od niedzieli 11 bm. najpotężniejszy, najpiękniejszy, melodyjny polski dźwiękowiec p. t.

PUSZCZA

Obsada gł. ról: **NINA GRUDZIŃSKA, INA BENITA, ANDRZEJ KAREWICZ, JERZY MARR** i inni.
Miljony czytało i nie mniej osób oglądać będzie to polskie arcydzieło. — —

Poranek 49 gr. Nieodwołalnie po raz ostatni. Poranek 49 gr.
W sobotę dnia 17 o godz. 12.15 i w niedzielę 18 o godz. 12.30
Największe arcydzieło świata p. t.

NIEPOTRZEBNA

Dla młodzieży dozwolony. — Dla młodzieży dozwolony.

SPÓŁDZIELCZY BANK LUDOWY z nieograniczoną odpowiedzialnością

LOMBARD

Aleja Kościuszki Nr. 2, dom własny

podaje do wiadomości, że w dn. 21, 22 i 23 września r. b. odbędzie się w sali licytacyjnej Lomabardu na II piętrze **LICYTACJA NIEOPŁACONYCH W TERMINIE ZASTAWÓW:** instrumentów muzycznych, maszyn do szycia, złota, srebra, platerów, ubrań i innych przedmiotów.

Licytacja rozpocznie się o godz. 12-ej rano i trwać będzie do godz. 4-ej popołudniu.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że według istniejących przepisów, przedmioty ze szlachetnych metali, nieposiadające cech Państwowego Urzędu Probierczego, będą ocechowane na koszt zastawodawcy.

Na 2 dni przed licytacją biuro Lombardu — nieczynne.

Wykaz przeznaczonych na sprzedaż zastawów wywieszony jest w lokalu Lombardu i żadne inne zawiadomieniaprzesyłane nie będą.

ZARZAD.

DOM HANDLOWO-KOMISOWY

„METAL"

Sp. z ogr. odp.

CZĘSTOCHOWA, Aleja Wolności 81. Telefon 808.

POLECA:

BLACHY mosiężne, miedziane, białe angielskie i t. d. **DRUTY, PRĘTY I RURY** mosiężne, miedziane, aluminiowe, stalowe bez szwu do ram rowerowych. **CYNĘ** angielską **BANKA** w blokach i prętach. **OŁÓW** hutniczy. **PIŁNIKI** angielskie **SANDERSONA** i najlepsze krajowe. **GWOŹDZIE** wszelkie handlowe i papowe. **TLEN** i **ACETYLEN** do szwejsowania. **KARBID.** Pałeczki, proszki, druty i wszelkie materjały do spawania i cięcia. **PALNIKI** do spawania i cięcia. **OKULARY** ochronne dla spawaczy wszelkiego rodzaju. Wanny żeliwne emaljowane. **PIECE** kąpielowe. — —
CENY BARDZO NISKIE KONKURENCYJNE! HURT I DETAL!

Pogotowie Szewckie!

REPERACJA OBUWIA NA POCZEKANIU!

ZAKŁAD REPERACJI OBUWIA

W CZĘSTOCHOWIE, ALEJA WOLNOŚCI Nr. 81. — TELEFON 808.

Zakład nasz przyjmuje zelowanie butów męskich, damskich i dziecinnych.

Ceny nasze to rewelacja!!!

!!

Męskie zelówki	zł. 2.75
Damskie i chłopięce zelówki	„ 2.00
Męskie fleki	„ 1.30
Damskie i chłopięce fleki	„ 1.00
Męskie zelówki z flekami lub gumami	„ 3.75
Damskie zelówki z flekami na drew. obcasach	„ 2.75

!!

TOWAR GWARANTOWANY PIERWSZORZĘDNY!

Wykonanie solidne! — **Wykonanie solidne!**

Na telefoniczne zamówienie wysyłamy gońców na rowerach z doliczeniem 20 gr.

Bersona skóra gumowa do podzelowania wszelkiego rodzaju **obuwia jest** wprost niezniszczalna. Za zelówki ze skóry gumowej Bersona **udzielamy** półroczną gwarancję.

Ze skóry gumowej Bersona męskie zelówki zł. 3.50, damskie **zelówki 2.50,** chłopięce zelówki 2.75, dziecięce zelówki 2 zł.

DROBNE OGŁOSZENIA.

MASZYNĘ Singera, siatki do łóżek, stół kuchenny sprzedam wyjeżdżając. Rocha 87 m. 2.

WAŻNE dla PP. lekarzy - dentystów. Technik - dentysta: asystent pierwszorzędnego gabinetu lekarsko - dentystycznego **przyjmuje od pp. lekarzy - dentystów, miejscowych i zamiejscowych, wszelkie roboty techniczne (może być z operatywą) według najnowszych** wymagań techniki - dentystycznej. Zgłoszenia kierować do „Il. Expresu Częstochowskiego" pod „Dentysta".

FARBIARNIA chemiczna i pralnia bielizny p. f. „Tęcza", Częstochowa, Aleja Wolności 2-6. Przyjmuje do farbowania i chemicznego czyszczenia wszelką garderobę męską, damską, dziecinną, futra, kołdry, firanki, portjery, kapy, dywany, odświeża i pierze wszelkiego rodzaju przedmioty. Ceny b. przystępne.

MŁODY, inteligentny oficer rezerwy poszukuje dozgonnej towarzyszki życia, której stawia następujące wymagania: młodość, inteligencja, wdzięk kobiecy i niewielki kapitał, potrzebny dla wspólnego szczęścia. Poważne zgłoszenia do administracji „Il. Expresu Częstochowskiego" pod „Zdecydowany".

POKÓJ duży, komfortowo umeblowany, dla jednej lub dwuch osób z utrzymaniem lub bez do wynajęcia zaraz. Aleja Nr. 11 m. Nr. 3.

SKLEP pod firmą Zakątek do sprzedania. Wiadomość: Ogrodowa Nr. 12 — vis a vis Katedry.

DO sprzedania sklep dobrze prosperujący, z powodu nadmiernej pracy. Wiadomość: Stawowa Nr. 17.

NA Ostatnim Groszu przy Towarowej ulicy obok Szkoły Powszechnej place tanio do nabycia. Wiadomość Aleja nr. 11 m. nr. 3.

PLACY kilka oraz młockarnię na prostą słomę i dwa kieraty sprzedam tanio. D. Sosnowska, Lisieniec, Lwowska 28/34.

POKARM dla kanarków oraz wszelkie środki lecznicze do nabycia w firmie Ch. Gąsiorowicz. Narutowicza 9.

DOM murowany piętrowy wraz z ogrodem owocowo - warzywnym do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość: ul. 7 Kamienie 7 m. 5 u właściciela, w godz. od 10 — 1 popoł. i 3 — 7 popoł.

NAJTANIEJ! Urządza wszelkiego rodzaju pogrzeby Zakład Pogrzebowy H. Bator, ul. Narutowicza Nr. 26 dawn.: fabr. Malarnia, posiadający własnego wyrobu trumny i wieńce. Własne dekoracje i karawany.

APARAT kinowy systemu „Ernemann Werke" nowy i kasa pancerna sprzeda razaz. Sosnowiec, Kołłątaja 11, dozorca wskaże.

PRZYSTOJNY, sympatyczny, 32 l. o średniem wykszt., ciemny blondyn, pozna panią do l. 40 materjalnie niezależną posiadającą własne mieszkanie, inteligentną i dobrą. Cel matrymonjalny Oferty do „Il. Expresu" pod „Wspólne ognisko".

„OLLA" GUM. ?

KUPIĘ rasowego wilka - szczeniaka — do 8 tygodni. Wiadomość, II Aleja 37 m. 9.

DOM z morwowym ogrodem **do sprzedania,** lub plac i tamże **młynek do szatkowania kapusty. Ul. Focha 44.**

FOTOGRAFJĘ NOWOCZESNĄ artystycznie wykonaną otrzymać można tylko w pierwszorzędnym **Zakładzie artystyczno - fotograficznym „Stella"** (II Aleja 33). **Fotografje do paszportów** i innych dowodów osobistych na poczekaniu po cenach zniżonych.

KAWALER, lat 26 podobno przystojny, inteligentny, pragnie poznać panią do lat 23 w celu matrymonjalnym. — Zgłoszenia z fotografjami do redakcji „Il. Expresu Częstochowskiego" pod „Lolek".

FACHOWIEC, poszukujący piękny frontowy sklep przy głównej ulicy, nadający się na magazyn ubiorów poszukuje młodej, lub średniego wieku panny przystojnej, spólniczki z gotówką do interesu. Zgłoszenia do „Ilustr. Expresu Częst." pod „Fachowiec".

POKOJU umeblowanego nie krępującego z oddzielnem wejściem poszukuję od 1 października. Dzielnica obojętna. — Szczegółowe oferty z podaniem ceny do „Il. Expr. Częstochowskiego" sub „Solidny".

POTRZEBNY do biura młody energiczny człowiek z kaucją 400 zł. Oferty: „Ilustr. Expres Częst." Radomsko, ul. Żeromskiego pod „400" zł.

TANIO I DOBRZE wykonywa znany zakład fotograficzny „Emilja", Radomsko, Rynek 3, fotografje i portrety.

ZAKŁAD KRAWIECKI Henryka Wilhelma, Radomsko, ul. Reymonta 19, przeniesiony został z ul. Żeromskiego 8. — Wykonywa solidnie i tanio ubiory męskie z powierzonych materjałów.

UTRZYMANIE RODZINY będzie mieć kto kupi mleczarnię w pełnym ruchu, osiem lat w jednych rękach. Wiadomość: Waszyngtona 18, sklep spożywczy.

DO SPRZEDANIA! Dom piętrowy 32 ubikacji, 3 sklepy dochód roczny 5.000 zł., cena 30.000 zł. Dom piętrowy 2 sklepy, dochód roczny 4.000 zł., cena 30.000, wpłata 20.000 złotych. Dom 10 ubikacji sklep blisko Jasnej Góry cena 12.500 złotych. Dom nowy 8 ubikacji, ogródek, dochód roczny 2000 zł., cena 17.000 zł. Domek nowy 4 ubikacje ogródek blisko Jasnej Góry 4.000 zł. Dom piętrowy 15 ubikacji 5 i sklep wolne blisko Kasy Chorych, cena 25.000, wpłata do umowy Gospodarstwo 19 mórg, zabudowania obszerne, blisko Częstochowy 20.000 zł.. 9 mórg ziemi przy mieście 13.000 zł. — Place przy ul. Ciemnej od 4.000 zł. — Wiadomość biuro Renoma, Aleja 21, tel. 448 od godz. 8 — 1 rano.

LEKCJI udziela b. nauczyciel gimnazjum. Pomoc w nauce, przygotowanie do egzaminów w zakresie gimnazjum: łacina, matematyka, polsk. Waszyngtona 24 m. 4.

Wydawca WIKTOR MONSIORSKI. Druk. „Expres Zagłębia", Sosnowiec.